

Pani K

happysad

A kiedy spokój spływa do oczu
Kiedy na horyzoncie miasta wąły kształt
Kiedy ośleją łąki
W polu chwiejny mak
Do snu układa się cały świat
Zasłuchany w pieśń
O kołyszących się liściach

Wtedy dopada mnie i łapie za kark
Zaciska pięści i rzuca na piach
Zamykam oczy i z całej siły wołam we świat
A złośliwe echo echo niesie tak

Bo ona, ona różne ma imiona
Jedni wołają ją miłość, inni zgaga pieprzona
Bo ona, ona imiona różne ma
Jedni wołają ją szczęście, niepojęte
Inni samica psa

Bo ona, ona różne ma imiona
Jedni wołają ją miłość inni zgaga pieprzona
Bo ona, ona imiona różne ma
Jedni wołają ją szczęście, niepojęte
Inni pani na K